

# Św. Jan Paweł II, *Oreǳie na XV Światowy Dzień Młodzięży*

---

Droga Młodzięży!

1. Piętnaście lat temu, na zakończenie Świętego Roku Odkupienia, powierzyłem wam wielki drewniany krzyż, zachęcając was, byście nieśli go przez świat jako znak miłości Pana Jezusa do ludzi i jako oreǳie, że zbawienie i odkupienie jest tylko w Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał. Od tamtego czasu, gdy podjęły go wasze ofiarne ramiona i serca, odbywa on długą i nieprzerwaną pielgrzymkę przez kontynenty, ukazując, że krzyż idzie z młodymi, a młodzi idą z krzyżem.

Wokół „krzyża Roku Świętego” narodziła się i rozwinęła inicjatywa Światowych Dni Młodzięży. Są one swoistymi „przystankami” na waszym szlaku młodych chrześcijan oraz nieustannym i nagłym wezwaniem, by budować życie na skale, którą jest Chrystus. Czyż możemy nie błogosławić Boga za liczne owoce, jakie wydały w życiu poszczególnych osób i całego Kościoła Światowe Dni Młodzięży, które w ostatnich latach naszego stulecia wyznaczały rytm wędrówki młodych chrześcijan ku nowemu tysiącleciu?

Przemierzywszy kontynenty, krzyż ten powraca teraz do Rzymu, niosąc z sobą modlitwę i postanowienia milionów młodych, którzy dostrzegli w nim prosty i święty znak miłości Boga do ludzkości. Jak bowiem wiecie, właśnie Rzym będzie gościł Światowy Dzień Młodzięży Roku 2000, obchodzony w samym sercu Wielkiego Jubileuszu. (...)

2. Jako temat XV Światowego Dnia Młodzięży wybrałem lapidarne zdanie, w którym apostoł Jan wyraził wzniosłą tajemnicę wcielonego Boga: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). Tym, co wyróżnia wiarę chrześcijańską spośród wszystkich innych religii, jest przekonanie, że człowiek imieniem Jezus z Nazaretu jest Synem Bożym, wcielonym Słowem, drugą Osobą Trójcy, która przyszła na świat. Takie jest „od samego początku radośne przekonanie Kościoła, gdy sławi „wielką tajemnicę pobożności” – Chrystusa, który „objawił się w ciele”, (KKK 463). Niewidzialny Bóg jest żywy i obecny w Jezusie, Synu Maryi – Theotokós, Bogarodzicy. Jezus z Nazaretu jest Bogiem-z-nami, Emmanuelem: kto Go zna, zna Boga, kto Go widzi, widzi Boga, kto idzie za Nim, idzie za Bogiem, kto jednoczy się z Nim, jest zjednoczony z Bogiem (por. J 12, 44-50). W Jezusie narodzonym w Betlejem Bóg

poślubia ludzką naturę i staje się dostępny, zawierając przymierze z człowiekiem.

Na progu nowego tysiąclecia z głębi serca kieruję do was ponownie naglące wezwanie, byście otworzyli na oścież drzwi Chrystusowi – Słowu, które „wszystkim (...), którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi” (J 1, 12). Przyjąć Chrystusa znaczy otrzymać od Ojca misję życia miłością do Niego i do braci, w poczuciu solidarności ze wszystkimi, bez żadnej różnicy; znaczy wierzyć, że w ludzkich dziejach, choć naznaczonych złem i cierpieniem, ostatecznie słowo należy do życia i miłości, ponieważ Bóg zamieszkał wśród nas, abyśmy mogli zamieszkać w Nim. (...)

3. Młodzi przyjaciele, stając w obliczu tych wielkich tajemnic, uczcie się przyjmować postawę kontemplacji. Z zachwytem podziwiajcie Nowo Narodzonego, którego Maryja wydała na świat, owiniętego w pieluszki i położonego w żłobie: to sam Bóg, który przyszedł do nas. Patrzcie na Jezusa z Nazaretu, przez jednych przyjętego, a przez innych wyszydzonego, wzgardzonego i odrzuconego: to Zbawiciel wszystkich. Adorujcie Chrystusa, naszego Odkupiciela, który nas wybawia i wyzwala od grzechu i śmierci: to żywy Bóg, źródło Życia.

Kontemplujcie i rozważajcie tę prawdę! Bóg stworzył nas, byśmy mieli udział w Jego własnym życiu; powołuje nas, byśmy byli Jego dziećmi, żywymi członkami mistycznego Ciała Chrystusa, świetlanymi świątyniami Ducha miłości. Wzywa nas, byśmy „należeli” do Niego: pragnie, aby wszyscy byli święci. Młodzi przyjaciele, miejcie świętą ambicję być świętymi, tak jak On jest święty!

Zapytacie mnie: ale czy dziś można być świętym? Gdybyśmy mieli liczyć wyłącznie na ludzkie siły, cel ten rzeczywiście zdawałby się nieosiągalny. Znamy przecież dobrze swoje sukcesy i swoje porażki; wicie, jak wielkie brzemiona ciążą na człowieku, jakie niebezpieczeństwa mu zagrażają i jakie są konsekwencje jego grzechów. Czasem można wręcz ulec zniechęceniu i dojść do wniosku, że nie da się niczego zmienić ani w świecie, ani w sobie samych.

Choć droga jest trudna, wszystko możemy w Tym, który jest naszym Odkupicielem. Nie zwracajcie się zatem do nikogo poza Jezusem. Nie szukajcie gdzie indziej tego, co tylko On może wam dać, bo „nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4, 12). Z Chrystusem świętość – czyli cel, jaki Bóg wyznacza każdemu ochrzczoneму – staje się osiągalna. Liczcie na Niego: wierzcie w niezwykłą moc Ewangelii i z wiary uczynicie fun-

dament swojej nadziei. Jezus idzie z wami, odnawia wasze serca i pomnaża wasze siły mocą Ducha Świętego.

4. Pragnę z całego serca, aby bliski już Jubileusz stał się sprzyjającą sposobnością do śmiałej odnowy duchowej i szczególnie uroczystej celebracji miłości Boga do rodzaju ludzkiego. Niech z całego Kościoła wzniesie się „hymn uwielbienia i wdzięczności ku Ojcu, który w swej niezrównanej miłości dozwolił, byśmy byli w Chrystusie „współobywatelami świętych i domownikami Boga”. (...)

5. Skierujmy teraz spojrzenie ku Maryi Matce Bożej, której rzymska świątynia – bazylika Matki Boskiej Większej – jest jednym z najstarszych i najznamienitszych sanktuariów, jakie poświęcił jej pobożny lud chrześcijański.

Wcielenie Słowa i odkupienie człowieka związane są ściśle ze zwiastowaniem, w którym Bóg objawił Maryi swój zamysł i znalazł w Niej – młodej jak wy – serce gotowe poddać się całkowicie działaniu Jego miłości. Od stuleci pobożność chrześcijańska wspomina każdego dnia w modlitwie „Anioł Pański” ten moment wkroczenia Boga w dzieje człowieka. Niech ta modlitwa stanie się waszą modlitwą i codziennym przedmiotem rozważań.

Maryja jest jutrzeńką, która poprzedza wschód Słońca sprawiedliwości, Chrystusa, naszego Odkupiciela. Odpowiadając swoim „tak” na zwiastowanie i otwierając się całkowicie na zamysł Ojca, przyjęła Syna i umożliwiła Jego wcielenie. Jako pierwsza wśród uczniów towarzyszyła Jezusowi swą ukrytą obecnością aż po Kalwarię i umacniała nadzieję apostołów, gdy oczekiwali zmartwychwstania i Pięćdziesiątnicy.

W życiu Kościoła nadal jest mistycznie obecna jako Ta, która poprzedza przyjście Chrystusa. Jej zatem, która pełni nieustannie posługę Matki Kościoła i każdego chrześcijanina, zawierzam ufnie przygotowania do XV Światowego Dnia Młodzieży. Niech Najświętsza Maryja Panna nauczy was, młodzi przyjaciele, rozeznawać wolę niebieskiego Ojca wobec waszego życia. (...)

Jan Paweł II, Papież

Watykan, 29 czerwca 1999 r., w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

# Św. Jan Paweł II,

## *Przemówienie do młodzieży całego świata*

---

1. Drodzy przyjaciele, którzy przemierzyliście wszystkimi dostępnymi środkami tak wiele kilometrów, by przybyć tutaj do Rzymu na groby Apostołów! Pozwólcie, że rozpocznę moje spotkanie z wami, zadając wam pytanie: Czego przyszliście tutaj szukać? Jesteście tutaj po to, by obchodzić swój Jubileusz: Jubileusz młodego Kościoła. Wasza podróż nie jest jakąkolwiek podróżą. Skoro wyruszyliście w drogę, to nie tylko dla rozrywki czy ze względów kulturalnych. Pozwólcie więc, że jeszcze raz powtórzę to pytanie: Czego przyszliście tutaj szukać? Albo lepiej: Kogo przyszliście tutaj szukać?

Odpowiedź może być tylko jedna: Przyszliście szukać Jezusa Chrystusa. Jezusa Chrystusa, który jednak jako pierwszy przychodzi szukać was. Celebracja Jubileuszu nie oznacza przecież niczego innego, jak celebrację i spotkanie Jezusa Chrystusa – Słowa, które stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.

Słowa z Prologu świętego Jana, które zostały właśnie wygłoszone, są w pewnym sensie Jego „wizytówką”. Zachęcają nas one, abyśmy utkwili wzrok w Jego tajemnicy. Słowa te są szczególnym przesłaniem do was, droga młodzieży: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga”.

Wskazując nam na Słowo współistotne Ojcu, Słowo przedwieczne zrodzone jako Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Ewangelista wprowadza nas w serce życia Bożego, ale również do źródła świata: to Słowo znajduje się bowiem na początku całego stworzenia: „Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało”. Cały świat stworzony, zanim stał się rzeczywistością, był pomyślany przez Boga i przez Niego chciany w przedwiecznym planie miłości. Jeśli więc dogłębnie przypatrujemy się światu, dając się zachwycić mądrością i pięknem, jakie Bóg w nim obficie rozsiał, możemy już w samym świecie dostrzec odbicie tego Słowa, które objawienie biblijne odsłania nam w pełni w obliczu Jezusa z Nazaretu. W pewnym sensie stworzenie jest Jego pierwszym „objawieniem”.

2. Prolog głosi nam dalej: „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła”. Dla Ewangelisty życie jest światłością, a śmierć – przeciwieństwo życia – stanowi ciemności. Przez Słowo powstało wszelkie życie na ziemi i w Słowie znajduje ono ostateczne spełnienie.

Utożsamiając życie ze światłością, Jan ma na myśli również to szczególne życie, które nie polega tylko na czynnościach biologicznych ludzkiego organizmu, ale czerpie się je z uczestnictwa w życiu samego Chrystusa. Ewangelista mówi: „Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka”. To oświecenie dane zostało ludzkości w noc betlejemską, kiedy przedwieczne Słowo Ojca przyjęło ciało z Maryi Dziewicy, stało się Człowiekiem i narodziło się na tym świecie. Odtąd każdy człowiek, który przez wiarę uczestniczy w tajemnicy tego wydarzenia, doświadcza w jakiejś mierze tego oświecenia.

Sam Chrystus, przedstawiając się jako światłość świata, powie kiedyś: „Dopóki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości”. Jest to napomnienie, które uczniowie Chrystusa przekazują sobie z pokolenia na pokolenie, starając się stosować je w codziennym życiu. W nawiązaniu do tego napomnienia święty Paweł napisze: „Postępujcie jak dzieci światłości; owocem bowiem światłości jest wszelka prawość, sprawiedliwość i prawda”.

3. Sercem Janowego Prologu jest wieść o tym, że „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”. Nieco wcześniej Ewangelista stwierdził: „Przyszło do swojej własności, ale swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi”. Moi drodzy, czy wy jesteście wśród tych, którzy przyjęli Chrystusa? Wasza obecność tutaj już jest odpowiedzią. Przybyliście do Rzymu na ten Jubileusz dwóch tysięcy lat od narodzin Chrystusa, aby przyjąć do serc moc życia, która jest w Nim. Przybyliście, aby odkryć prawdę o stworzeniu i aby na nowo zachwycić się pięknem i bogactwem stworzonego świata. Przybyliście, by odnowić w sobie świadomość godności człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. (...)

Te dni, które spędzicie razem w Rzymie w ramach Światowego Dnia Młodzieży, winny pomóc każdemu z was jaśniej zobaczyć chwałę, która jest właściwa Synowi Bożemu i do której zostaliśmy powołani w Nim przez Ojca. Dlatego trzeba, aby wzrastała i umacniała się wasza wiara w Chrystusa.

4. Tej wierze pragnę dać świadectwo wobec was, młodzi przyjaciele, na grobie apostoła Piotra, którego z woli Bożej jestem następcą jako Biskup Rzymu. Dziś ja, jako pierwszy, pragnę powiedzieć wam, że wierzę mocno w Jezusa Chrystusa, naszego Pana. Tak, wierzę, i powtarzam, jak swoje własne, słowa apostoła Pawła: „Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie”.

Pamiętam, że od dzieciństwa w mojej rodzinie nauczyłem się modlić i ufać Bogu. Pamiętam środowisko mojej parafii pod wezwaniem świętego Stanisława Kostki na Dębnikach w Krakowie. Prowadzili ją księża salezjanie, od których otrzymałem zasadniczą formację do życia chrześcijańskiego. Nie mogę też zapomnieć doświadczenia wojny i lat pracy w fabryce. Moje powołanie kapłańskie dojrzało ostatecznie w okresie II wojny światowej, w czasie okupowania Polski. Tragedia wojenna nadała procesowi dojrzewania mojego życiowego wyboru szczególny koloryt. W tym kontekście objawiała się we mnie coraz jaśniejsza światłość: Bóg chce, abym został kapłanem! Przypominam sobie ze wzruszeniem chwilę, gdy rankiem 1 listopada 1946 roku otrzymałem święcenia kapłańskie.

Dalszym ciągiem mojego Credo jest moja obecna posługa Kościołowi. Kiedy 16 października 1978 roku po wyborze na Stolicę Piotrową zapytano mnie: „Czy przyjmujesz?“, odpowiedziałem: „W posłuszeństwie wiary wobec Chrystusa, mojego Pana, zawierając Matce Chrystusa i Kościoła – świadom wielkich trudności – przyjmuję“. Od tego czasu staram się spełniać moje zadanie, czerpiąc codziennie światło i moc z wiary, która mnie wiąże z Chrystusem.

Moja wiara, tak jak wiara Piotra i wiara każdego z was, nie jest tylko moim dziełem, przyjęciem przeze mnie prawdy Chrystusa i Kościoła. Jest ona w sposób istotny i przede wszystkim dziełem Ducha Świętego, darem Jego łaski. Pan daje mnie, tak jak daje wam, swojego Ducha, abyśmy mogli powiedzieć „Wierzę“. Posługuje się następnie nami, abyśmy dawali Mu świadectwo w każdym zakątku ziemi.

5. Drodzy przyjaciele! Dlaczego na początku waszego Jubileuszu pragnąłem dać wam to osobiste świadectwo? Uczyniłem to, aby wyjaśnić, że droga wiary przechodzi przez to wszystko, co przeżywamy. Bóg działa w konkretnych i osobistych wydarzeniach życiowych każdego z nas. Poprzez nie, nieraz sposobami naprawdę tajemniczymi, przedstawia się nam Słowo, które „stało się ciałem“, które zamieszkało wśród nas.

Drodzy chłopcy i dziewczęta! Nie pozwólcie, aby czas, który daje wam Pan, minął tak, jakby wszystko było przypadkiem. Święty Jan powiedział nam, że wszystko stało się w Chrystusie. Wierźcie zatem mocno w Niego. On kieruje historią jednostek, jak i całej ludzkości. Niewątpliwie Chrystus respektuje naszą wolność, ale we wszystkich radosnych czy bolesnych wydarzeniach życia nie przestaje zwracać się do nas, byśmy wierzyli w Niego, w Jego Słowo, w rzeczywistość Kościoła, w życie wieczne!

Nie sądźcie zatem nigdy, że jesteście w Jego oczach ludźmi nieznanymi, jakby liczbami z anonimowego tłumu. Każdy z was jest cenny dla Chrystusa, jest Mu znany osobiście, jest przez Niego umiłowany, nawet gdy nie zdaje sobie z tego sprawy.

6. Drodzy przyjaciele, skierowani z całym zapałem swojej młodości ku trzeciemu tysiącleciu! Przeżywajcie intensywnie szansę, jaką wam daje Światowy Dzień Młodości w tym Kościele rzymskim, który dzisiaj – bardziej niż kiedykolwiek – jest waszym Kościołem. Pozwólcie, by Duch Święty was kształtował. Doświadczajcie modlitwy, pozwalając Duchowi mówić do waszych serc. Modlić się, znaczy dać trochę swojego czasu Chrystusowi, zawierzyć Mu, pozostawać w milczącym słuchaniu Jego Słowa, pozwalać mu odbić się echem w sercu.

W tych dniach, które są jakby tygodniem wielkich rekolekcji, znajdźcie chwile na milczenie, modlitwę, skupienie. Proście Ducha Świętego, aby oświecił wasze umysły, proście Go o dar wiary żywej, która będzie zawsze nadawać sens waszemu życiu, opierając je na Chrystusie – Słowie, które stało się ciałem.

Najświętsza Maryja Panna, która porodziła Chrystusa za sprawą Ducha Świętego – Maryja Salus Populi Romani, Wybawienie Ludu Rzymskiego – oraz święci Piotr i Paweł, jak też wszyscy inni święci i męczennicy tego Kościoła i waszych Kościołów – niech was wspierają w drodze.

## Św. Jan Paweł II, *Rozważanie podczas czuwania modlitewnego*

---

„Wy za kogo Mnie uważacie?”

Drodzy chłopcy i dziewczęta! Z ogromną radością spotykam się znowu z wami z okazji tego czuwania modlitewnego, w czasie którego pragniemy wsłuchać się razem w słowa Chrystusa, odczuwając Jego obecność wśród nas. To On do nas mówi.

„Wy za kogo Mnie uważacie?”. Jezus zadaje to pytanie swoim uczniom pod Cezareą Filipową. Szymon Piotr odpowiada: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”. Nauczyciel ze swej strony kieruje do niego zaskakujące słowa: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, Synu Jana. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”.

Jakie znaczenie ma ten dialog? Dlaczego Jezus chce usłyszeć, co ludzie o Nim myślą? Dlaczego chce wiedzieć, co myślą o Nim Jego uczniowie?

Jezus chce, żeby Jego uczniowie zdali sobie sprawę z tego, co kryje się w ich umysłach i sercach, i żeby wyrazili swoje przekonanie. Równocześnie jednak wie, że opinia, jaką wyrażą, nie będzie tylko ich opinią, ponieważ objawi się w niej to, co Bóg wlał w ich serca wraz z łaską wiary.

To wydarzenie spod Cezarei Filipowej wprowadza nas w pewnym sensie do „laboratorium wiary”. Objawia się tam tajemnica początku i dojrzewania wiary. Najpierw jest łaska objawienia: głębokie, niewyrażalne oddawanie się Boga człowiekowi. Za nią idzie wezwanie do udzielenia odpowiedzi. W końcu jest odpowiedź człowieka – odpowiedź, która odtąd będzie musiała nadawać sens i kształt całemu jego życiu.

Oto czym jest wiara! Jest odpowiedzią człowieka rozumnego i wolnego na słowo Boga żywego. Pytania, które Chrystus zadaje, odpowiedzi, jakich udzielają Apostołowie, a wreszcie Szymon Piotr, stanowią poniekąd sprawdzian dojrzałości wiary tych, którzy są najbliżsi Chrystusowi.

Rozmowa pod Cezareą Filipową miała miejsce w okresie przed paschalnym, to znaczy przed męką i zmartwychwstaniem Chrystusa. Trzeba by przypomnieć jeszcze inne wydarzenie, w czasie którego Chrystus, już zmartwychwstały, sprawdził dojrzałość wiary swoich Apostołów. Chodzi o spotkanie z Tomaszem Apostołem. Był on jedynym nieobecnym, kiedy po zmartwychwstaniu Chrystus przyszedł po raz pierwszy do Wieczernika. Kiedy inni uczniowie powiedzieli mu, że widzieli Pana, nie chciał im wierzyć. Powiedział: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę”. Po ośmiu dniach uczniowie znowu byli razem, a Tomasz był z nimi. Jezus przeszedł przez zamknięte drzwi, pozdrowił Apostołów słowami: „Pokój wam!”, a zaraz potem rzekł do Tomasza: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!”. A wówczas Tomasz odpowiedział: „Pan mój i Bóg mój!”.

Również jerozolimski Wieczernik był dla Apostołów swego rodzaju „laboratorium wiary”. Jednak to, co się tam wydarzyło z Tomaszem, wykracza w pewnym sensie poza to, co stało się pod Cezareą Filipową. W Wieczerniku stajemy wobec dialektyki wiary i niedowiarstwa bardziej radykalnej, a równocześnie wobec jeszcze głębszego wyznania prawdy o Chrystusie. Rzeczywiście nie było łatwo wierzyć, że znowu jest żywy Ten, którego złożyli w grobie trzy dni wcześniej.



Boski Nauczyciel wiele razy zapowiadał, że powstanie z martwych i wiele razy dał dowody, że jest Panem życia. A jednak doświadczenie Jego śmierci było tak silne, że wszyscy potrzebowali bezpośredniego spotkania z Nim, aby uwierzyć w Jego zmartwychwstanie: Apostołowie w Wieczerniku, uczniowie na drodze do Emaus, pobożne niewiasty przy grobie... Potrzebował go także Tomasz. Kiedy jednak jego niedowiarstwo spotkało się z bezpośrednim doświadczeniem obecności Chrystusa, wątpiący Apostoł wypowiedział słowa, w których wyraża się najgłębsze sedno wiary: Jeżeli tak jest, jeżeli Ty naprawdę jesteś żywy, choć zostałeś zabity, znaczy to, że jesteś „moim Panem i moim Bogiem”.

Przez ten fakt związany z Tomaszem „laboratorium wiary” wzbogaciło się o nowy element. Objawienie Boże, pytanie Chrystusa i odpowiedź człowieka zostały uzupełnione przez osobiste spotkanie ucznia z żywym Chrystusem – ze Zmartwychwstałym. To spotkanie stało się początkiem nowej relacji między człowiekiem a Chrystusem – relacji, w której człowiek egzystencjalnie uznaje, że Chrystus jest Panem i Bogiem; nie tylko Panem i Bogiem świata i ludzkości, ale Panem i Bogiem tej mojej konkretnej ludzkiej egzystencji. Kiedyś święty Paweł napisze: „Słowo to jest blisko ciebie, na twoich ustach i w sercu twoim. A jest to słowo wiary, którą głosimy. Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie”.

W czytaniach dzisiejszej liturgii znajdujemy opis elementów składających się na to „laboratorium wiary”, z którego Apostołowie wyszli jako ludzie w pełni świadomi prawdy, jaką Bóg objawił w Jezusie Chrystusie – prawdy, która miała ukształtować ich życie osobiste i życie Kościoła na przestrzeni historii. Dzisiejsze rzymskie spotkanie, droga młodzieży, jest również swojego rodzaju „laboratorium wiary” dla was, dzisiejszych uczniów – dla wyznawców Chrystusa na progu trzeciego tysiąclecia.

Każdy z was może odnaleźć w sobie samym dialektykę pytań i odpowiedzi, którą wcześniej uwydatniliśmy. Każdy może rozważyć swoje trudności w wierze i doświadczyć też pokusy niedowiarstwa. Równocześnie jednak może też doświadczyć stopniowego dojrzewania w świadomości i w przekonaniu swojego przystąpienia do wiary. Zawsze bowiem w tym przedziwnym laboratorium ludzkiego ducha – czyli właśnie w laboratorium wiary – spotykają się ze sobą Bóg i człowiek. Zawsze Chrystus zmartwychwstały wchodzi do wieczernika naszego życia i daje każdemu doświadczyć swojej obecności oraz wyznać: Ty, o Chryste, jesteś „moim Panem i moim Bogiem”.

Chrystus powiedział Tomaszowi: „Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Każda istota ludzka ma w sobie coś z apostoła Tomasza. Ulega pokusie niedowiarstwa i stawia zasadnicze pytania: Czy to prawda, że Bóg istnieje? Czy to prawda, że świat został przez Niego stworzony? Czy to prawda, że Syn Boży stał się człowiekiem, umarł i zmartwychwstał? Odpowiedź przychodzi razem z doświadczeniem Jego obecności. Trzeba otworzyć oczy i serce na światło Ducha Świętego. Wtedy przemówią do każdego otwarte rany Chrystusa zmartwychwstałego: „Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”.

Drodzy przyjaciele! Dziś również wierzyć w Jezusa, iść za Jezusem śladami Piotra, Tomasza, pierwszych Apostołów i świadków, wymaga zajęcia stanowiska po Jego stronie i nierzadko niemal że nowego męczeństwa: męczeństwa tego, kto – dziś tak jak wczoraj – wezwany jest do pójścia pod prąd, by kroczyć za boskim Nauczycielem, by „towarzyszyć Barankowi, dokądkolwiek idzie”. Nie przypadkiem, droga młodzieży, pragnąłem, aby w czasie Roku Świętego przypomniani zostali przy Koloseum świadkowie wiary dwudziestego wieku.

Może od was nie będzie się wymagać przelania krwi, ale wierności Chrystusowi – z pewnością tak! Wierności, którą należy zachowywać każdego dnia. Mam na myśli narzeczonych i trudności, jaką sprawia w dzisiejszym świecie życie w czystości w oczekiwaniu na małżeństwo. Mam na myśli młode pary i próby, na jakie jest narażone ich przyrzeczenie wzajemnej wierności. Mam na myśli relacje między przyjaciółmi i pokusę nielojalności, jaka wkraść się może pomiędzy nich.

Mam także na myśli tych, którzy podjęli drogę szczególnej konsekracji, i o wysiłku, jakiego nieraz wymaga wytrwałość w oddaniu się Bogu i braciom. Myślę jeszcze o tych, którzy chcą przeżywać relacje solidarności i miłości w świecie, w którym – jak się wydaje – ma wartość jedynie logika korzyści i interesu osobistego czy grupowego.

Mam również na myśli tych, którzy działają na rzecz pokoju, a widzą, jak w różnych częściach świata rodzą się i rozwijają nowe ogniska wojny. Myślę o tych, którzy działają na rzecz wolności człowieka, a widzą, że jest on jeszcze niewolnikiem siebie samego i innych. Mam na myśli tych, którzy walczą, aby kochano i szanowano ludzkie życie, a muszą być świadkami częstych zamachów na nie i na należny mu respekt.

Droga młodzieży! Czy trudno jest wierzyć w takim świecie? Czy trudno jest wierzyć w roku dwutysięcznym? Tak! Jest trudno. Nie należy tego ukrywać. Jest to trudne, ale z pomocą łaski jest to możliwe, tak jak Jezus wyjaśnił Piotrowi: „Ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”.

Tego wieczoru przekażę wam Ewangelię. Jest to dar, który Papież zostawia wam tej niezapomnianej nocy. Słowo zawarte w Ewangelii jest słowem Jezusa. Jeśli będziecie słuchać go w milczeniu, w modlitwie, korzystając z mądrej rady waszych księży i wychowawców, pomagającej wam zrozumieć to słowo dla waszego życia – wtedy spotkacie się z Chrystusem i pójdziecie za Nim, angażując dzień po dniu swoje życie dla Niego!

Rzeczywiście szukacie właśnie Jezusa, kiedy marzycie o szczęściu. To On na was czeka, gdy nic z tego, co znajdujecie, nie zadowala was. To On jest pięknem, które tak was pociąga. To On wzbudza w was pragnienie radykalności, które nie pozwala wam iść na kompromisy. To On pobudza was do zrzucania masek, które czynią życie fałszywym. To On czyta wam w sercach decyzje najbardziej autentyczne, które inne chcieliby przytłumić. To Jezus wzbudza w was pragnienie, byście uczynili ze swojego życia coś wielkiego. Budzi w was wolę pójścia za ideałem. Skłania do tego, byście nie dali się pochłonąć przeciętności. Wzbudza odwagę pokornego i wytrwałego zaangażowania, by ulepszać samych siebie i społeczeństwo, czyniąc je bardziej ludzkim i braterskim.

Drodzy młodzi! W tych szlachetnych zadaniach nie jesteście sami. Z wami są wasze rodziny, są wasze wspólnoty, są wasi księża i wychowawcy, jest tylu z was, którzy w ukryciu nie przestają kochać Chrystusa i w Niego wierzyć. W walce z grzechem nie jesteście sami: tylu takich jak wy walczy i dzięki łasce Bożej zwycięża!

Drodzy przyjaciele! Widzę w was „stróżów poranka” o świecie tego trzeciego tysiąclecia. W pierwszej połowie gasnącego teraz wieku młodzi tacy jak wy zwoływani byli na zgromadzenia, by uczyć się nienawidzić. Wysyłano ich, by walczyli jedni przeciw drugim. Różne świeckie mesjanizmy, które usiłowały zastąpić nadzieję chrześcijańską, okazały się potem prawdziwymi pieklami. Dziś przybyliście tutaj, by potwierdzić, że w nowym stuleciu nie dacie się użyć jako narzędzia przemocy i zniszczenia. Bronić będziecie pokoju, płacąc za to własnym życiem, jeśli będzie trzeba. Nie pogodzicie się ze światem, w którym inne istoty ludzkie umierają z głodu, pozostają analfabetami, nie mają pracy. Będziecie bronić życia w każdej chwili jego ziemskiego rozwo-

ju. Będziecie się starali ze wszystkich sił czynić tę ziemię coraz bardziej nadającą się do zamieszkiwania dla wszystkich.

Droga młodzieży rozpoczynającego się stulecia! Mówiąc „tak” Chrystusowi, mówicie „tak” wszystkim swoim najszlachetniejszym ideałom. Modłę się, aby On królował w waszych sercach oraz w ludzkości nowego wieku i tysiąclecia. Nie lękajcie się Jemu zawierzyć. On was poprowadzi, da wam siłę, byście szli za Nim każdego dnia i w każdej sytuacji.

Najświętsza Maryja Dziewica, która mówiła „tak” Bogu przez całe życie, święci Apostołowie Piotr i Paweł oraz wszyscy Święci i Święte, którzy zaznaczyli się przez wieki na drodze Kościoła, niech zachowują was zawsze w tym świętym postanowieniu!

Wam wszystkim i każdemu z was z osobna udzielam z serca mojego błogosławieństwa.

## Św. Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy świętej*

---

1. „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”.

Drodzy chłopcy i dziewczęta, którzy przybyliście na XV Światowy Dzień Młodzieży! Te słowa Piotra, wypowiedziane w dialogu z Chrystusem na zakończenie mowy o „Chlebie żywym”, dotyczą nas osobiście. W tych dniach rozważaliśmy stwierdzenie Jana: „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”. Ewangelista wprowadził nas w wielką tajemnicę wcielenia Syna Bożego – Syna, który nam został dany poprzez Maryję, „gdy nadeszła pełnia czasu”. W Jego Imię raz jeszcze bardzo serdecznie pozdrawiam was wszystkich. (...)

2. Doszliśmy do punktu kulminacyjnego Światowego Dnia Młodzieży. Wczoraj wieczorem, moi drodzy młodzi, potwierdziliśmy naszą wiarę w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który Ojciec posłał – jak przypomniało nam dzisiejsze pierwsze czytanie – „by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę... aby pocieszać wszystkich zasmuconych”.

Dzisiejszą liturgią Eucharystii Jezus wprowadza nas w poznanie szczególnego aspektu swojej posługi. Słyszeliśmy w Ewangelii fragment mowy, którą wygłosił On w synagodze w Kafarnaum po cudzie rozmnożenia chlebów. Objawia się On tam jako prawdziwy chleb życia – chleb, który zstąpił z nieba, aby dać życie światu. Jest to mowa, której słuchacze nie rozumieją. Perspektywa, w której się obracają, jest zbyt materialna, by mogli osiągnąć prawdziwe zrozumienie Chrystusa. Rozumują oni według ciała, które „na nic się nie przyda”. Jezus natomiast otwiera myśl na bezgraniczne horyzonty ducha: „Słowa, które Ja wam powiedziałem – podkreśla z naciskiem – są duchem i życiem”.

Słuchacze jednak są oporni: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?”. Uważają się oni za ludzi kierujących się zdrowym rozsądkiem, stąpających po ziemi. Dlatego potrzęsają głowami i mrużąc pod nosem odchodzą jeden po drugim. Tłumy, jakie były na początku, stopniowo maleją. W końcu pozostaje tylko maleńka grupka najwierniejszych uczniów. Ale gdy chodzi o chleb życia, Jezus nie jest skłonny do ustępstw. Gotowy jest raczej narazić się na rozstanie nawet z najbliższymi: „Czyż i wy chcecie odejść?”.

3. „Czyż i wy?”. Chrystusowe pytanie przekracza wieki i dociera aż do nas, domaga się od nas osobistej odpowiedzi i pobudza do decyzji. Jaka jest nasza odpowiedź? Droga młodzieży! Jeśli jesteśmy tutaj dzisiaj, to dlatego, że utożsamiamy się ze stwierdzeniem Apostoła Piotra: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”.

Wokół was rozbrzmiewa wiele słów, ale tylko Chrystus ma słowa, które nie ulegają wytarciui z biegiem czasu, ale pozostają na wieki. Okres, który przeżywacie, narzuca wam pewne rozstrzygające wybory: specjalizację w studiach, ukierunkowanie w pracy, samo zaangażowanie w społeczeństwie i w Kościele. Ważne jest, byście zdali sobie sprawę, że – wśród tak licznych pytań, jakie przed wami stają – rozstrzygające pytania nie dotyczą tego, „co”. Zasadnicze pytanie dotyczy Tego, „kto”: do „kogo” się udać, za „kim” pójść, „komu” zawierzyć swoje życie.

Myślicie o swoim wyborze w sferze uczuć i – jak sądzę – przyznacie, że tym, co naprawdę liczy się w życiu, jest osoba, z którą decydujemy się je dzielić. Uważajcie jednak! Każda osoba ludzka jest nieuchronnie ograniczona: nawet w najbardziej udanym małżeństwie trzeba liczyć się z pewnymi rozczarowaniami. A więc, drodzy przyjaciele: czyż nie potwierdza to tego, co słyszeliśmy od Apostoła Piotra? Każda istota ludzka prędzej czy później będzie musiała zawołać wraz z nim: „Do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecz-

nego". Tylko Jezus z Nazaretu, Syn Boży i Syn Maryi przedwieczne Słowo Ojca, zrodzone przed dwoma tysiącami lat w Betlejem Judzkim, jest w stanie zaspokoić najgłębsze pragnienia ludzkiego serca.

W pytaniu Piotra: „Do kogóż pójdziemy?” zawiera się już odpowiedź dotycząca drogi, jaką należy iść. Jest to droga, która prowadzi do Chrystusa. A do boskiego Nauczyciela dotrzeć można osobiście. Jest bowiem obecny na ołtarzu w rzeczywistości swojego ciała i swojej krwi. W ofierze Eucharystycznej możemy zetknąć się, w sposób tajemniczy, ale rzeczywisty, z Jego osobą, czerpiąc z niewyczerpanego źródła Jego życia jako Tego, który zmartwychwstał.

4. Taka, drodzy przyjaciele, jest ta zadziwiająca prawda: Słowo, które stało się ciałem dwa tysiące lat temu, obecne jest dzisiaj w Eucharystii. Dlatego rok Wielkiego Jubileuszu, w którym obchodzimy tajemnicę Wcielenia, musiał być również rokiem „głęboko Eucharystycznym”.

Eucharystia jest sakramentem obecności Chrystusa, który daje nam siebie, bo nas kocha. Kocha On każdego z nas w sposób osobisty i jedyny w konkretnym życiu każdego dnia: w rodzinie, wśród przyjaciół, w studiach i w pracy, w wypoczynku i rozrywce. Kocha nas, kiedy napętnia świeżością dni naszej egzystencji i także wówczas, gdy w godzinie cierpienia dopuszcza, by przyszedł na nas czas próby. Również bowiem przez najcięższe doświadczenia daje nam słyszeć swój głos.

Tak, drodzy przyjaciele! Chrystus nas kocha i to kocha nas zawsze! Kocha nas także wtedy, kiedy Go zawodzimy, kiedy nie odpowiadamy na Jego oczekiwania względem nas. Nigdy nie zamyka przed nami ramion swojego miłosierdzia. Jakżeż moglibyśmy nie być wdzięczni temu Bogu, który nas odkupił, posuwając się aż do szaleństwa krzyża? Temu Bogu, który stanął po naszej stronie i pozostał tu aż do końca?

5. Sprawować Eucharystię, „spożywając Jego ciało i pijąc Jego krew”, znaczy przyjąć logikę krzyża i służby. Znaczą zatem dawać świadectwo własnej gotowości do poświęcania się dla drugich, tak jak On to czynił.

Tego świadectwa ogromnie potrzebuje nasze społeczeństwo, bardziej niż kiedykolwiek potrzebują go młodzi, nieraz kuszeni mirażami życia łatwego i wygodnego, narkotyków i hedonizmu, aby znaleźć się potem w odmętach rozpacz, nonsensu, przemocy. Pilnie trzeba zmienić drogę, zwracając się w kierunku Chrystusa, czyli również w kierunku sprawiedliwości, solidarności, zaangażowania na rzecz społeczeństwa i przyszłości godnych człowieka.

To jest nasza Eucharystia, to jest nasza odpowiedź, jakiej Chrystus od nas oczekuje, jakiej oczekuje od was, młodzi, na zakończenie tego waszego Jubileuszu. Jezus nie kocha połowicznie i nie waha się zadać nam ponaglącego pytania: „Czyż i wy chcecie odejść?”. Wraz z Piotrem wobec Chrystusa, Chleba życia, również my pragniemy dzisiaj powtórzyć: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”.

6. Moi drodzy! Powracając do waszych rodzinnych ziem, postawcie Eucharystię w centrum swojego życia osobistego i wspólnotowego. Kochajcie ją, adorujcie ją, sprawujcie ją przede wszystkim w niedzielę, dzień Pański. Żyjcie Eucharystią, dając świadectwo miłości Boga do ludzi.

Powierzam wam, drodzy przyjaciele, to co jest największym darem Boga dla nas, pielgrzymów na drogach czasu, ale żywiących w sercu pragnienie wieczności. Oby w każdej wspólnocie mógł być zawsze kapłan, który sprawuje Eucharystię. Dlatego proszę Boga, aby rozkwitały wśród was liczne i święte powołania do kapłaństwa. Kościół potrzebuje tych, którzy sprawować będą również dzisiaj z czystym sercem Eucharystyczną ofiarę. Kościół nie może być pozbawiony napełnionej miłością i wyzwalającej obecności Jezusa żywego w Eucharystii!

Wy sami jesteście żarliwymi świadkami obecności Chrystusa na naszych ołtarzach. Niech Eucharystia kształtuje wasze życie i życie rodzin, które założyście. Niech ona kieruje wszystkimi waszymi wyborami życiowymi. Eucharystia – żywa i rzeczywista obecność miłości Boskiej Trójcy – niech was natchnie ideałami solidarności i da wam żyć w komunii z waszymi braćmi, rozsianymi po wszystkich zakątkach globu.

Z uczestnictwa w Eucharystii niech wypłyne zwłaszcza nowy rozkwit powołań do życia zakonnego, który zapewni w Kościele obecność świeżych i wielkodusznych sił do wielkiego zadania nowej ewangelizacji. Jeśli ktoś z was, drodzy chłopcy i dziewczęta, odczuwa, że Pan go powołuje, by oddać się Mu całkowicie, kochając Go „sercem niepodzielonym” – niech nie pozwoli się powstrzymać wątpliwościom czy obawom. Niech wypowie odważnie swoje „tak” bez zastrzeżeń, ufając Temu, który jest wierny we wszystkich swoich obietnicach. Czyż to nie On zapewnił, że kto wszystko opuścił dla Niego, otrzyma stokroć więcej już tutaj, a później życie wieczne?

7. Na zakończenie tej liturgii, patrząc na was, na wasze młode twarze, na wasz szczerzy entuzjazm, pragnę wyrazić z głębi serca moją serdeczną wdzięczność Bogu za dar młodości, który poprzez was utrzymuje się w Kościele i w świecie.

Dziękuję Bogu za drogę Świątowych Dni Młodzieży! Dziękuję Bogu za tylu młodych, których objęły one w ciągu tych szesnastu lat! Są to młodzi, którzy teraz, stawszy się dorosłymi, nadal żyją wiarą tam, gdzie mieszkają i pracują. Jestem pewny, że również wy, drodzy przyjaciele, staniecie na wysokości tych, którzy was poprzedzili. Będziecie głosili Chrystusa nowemu tysiącleciu. Powracając do domu, nie ulegajcie rozproszeniu. Potwierdzajcie i pogłębiajcie waszą przynależność do wspólnoty chrześcijańskiej, w której skład wchodzić. Z Rzymu, z Miasta Piotra i Pawła, Papież towarzyszy Wam z miłością i – parafrazując wyrażenie z listu świętej Katarzyny ze Sieny – mówi wam: „Jeśli będziecie tym, czym chcecie być, zapalicie cały świat!”.

Patrzę z ufnością na tę nową ludzkość, która przygotowuje się również za waszym pośrednictwem. Patrzę na ten Kościół, który jest stale odmładzany przez Ducha Chrystusowego i który cieszy się dzisiaj waszymi postanowieniami i waszym zaangażowaniem. Patrzę ku przyszłości i powtarzam, jak swoje własne, słowa starożytnej modlitwy, która opiewa równocześnie dar Jezusa, Eucharystii i Kościoła:

„Dziękujemy Ci, Ojczy nasz, za życie i za poznanie, które objawiłeś nam przez Jezusa, sługę Twego. Tobie chwała na wieki! Jak ten chleb łamany, rozrzucony po górach, został w jedno zebrany, tak niech Kościół Twój aż po najdalsze krańce ziemi zbierze się w królestwie Twoim... Ty, Panie wszechmogący, stworzyłeś wszystko dla chwały imienia Twego, dałeś ludziom pokarm i napój, aby ciesząc się nim, Tobie dziękowali. Nam zaś dałeś w swej łaskawości duchowy pokarm i napój i życie wieczne przez Jezusa, Syna Twego... Tobie chwała na wieki!”. Amen.

## Św. Jan Paweł II, *Rozważanie podczas modlitwy Anioł Pański*

---

Na zakończenie tej liturgii eucharystycznej zwracamy się myślą ku «Niewieście», o której mówił św. Paweł w drugim czytaniu tej Mszy św. – to znaczy ku Najświętszej Maryi Pannie. W uroczystość Jej Wniebowzięcia rozpoczęliśmy ten XV Świątowy Dzień Młodzieży. Przez swoją troskliwą macierzyńską obecność Maryja przewodziła tym rzymskim dniom głębokiego doświadczenia wiary. Pragniemy Jej wyrazić całą naszą wdzięczność za tamto «tak», które dało początek «przygodzie» odkupienia.



Prosząc Najświętszą Pannę, by czuwała nad chłopcami i dziewczętami z całego świata, dziękuję serdecznie wam wszystkim, którzy wzięliście udział w XV Światowym Dniu Młodzieży. Wszystkim! Wszystkim! Nie wiem ilu, ale wszystkim!

Pozdrawiam przede wszystkim tych, którzy zorganizowali to wydarzenie: Papieską Radę ds. Świeckich, której przewodniczy kard. James Francis Stafford, wspomagany przez sekretarza bpa Stanisława Ryłkę; Wikariat Rzymu i Konferencję Episkopatu Włoch z kard. Camillo Ruinim na czele; przewodniczącego i członków Włoskiego Komitetu XV Światowego Dnia Młodzieży, jak też wspólnoty parafialne Rzymu i diecezji sąsiednich, ich stowarzyszenia, ruchy i grupy, które już od trzech lat modliły się i pracowały z entuzjazmem, by przygotować to wydarzenie. Wszystkich proszę, aby nie zmarnowali tego bogatego dziedzictwa dobra, które zrodziło się jako owoc wspólnej pracy.

Dziękuję również władzom państwowym i komunalnym Rzymu, które z wielkim zaangażowaniem trudziły się, aby złożona machina organizacyjna Światowego Dnia Młodzieży, działała jak najlepiej. Dziękuję serdecznie Rzymowi i całym Włochom za troskliwą i wielkoduszną gościnność okazaną młodemu, którzy tutaj się zgromadzili. Dziękuję z całego serca! A jakże nie podziękować także Tor Vergacie? Dzięki i Tobie! Dzięki za gościnne przyjęcie w kolejnych dniach, zwłaszcza wczoraj i dzisiaj.

Pozdrawiam wreszcie tak licznych tutaj kardynałów i biskupów, kapłanów, zakonnice i zakonników, wychowawców i was, młodzi z całego świata, «radości i chwała moja!» (Flp 4, 1).

Przed rozesłaniem tego pięknego, wielkiego zgromadzenia chcę zapowiedzieć, że następny Światowy Dzień Młodzieży odbędzie się w Toronto w Kanadzie latem 2002 r. Już teraz zapraszając młodych z całego świata, by wyruszyli tam w drogę, kierując specjalne pozdrowienie do delegacji kanadyjskiej, która zechciała wziąć udział w tej liturgii, aby przyjąć to zadanie na przyszłość. Proszę Najświętszą Pannę o opiekę nad nimi i nad misją, którą dziś podejmują.